

TRYBUNAŁ
KONSTYTUCYJNY

Szkoda trybunału

Zdumiewające są
wywody podpowiadające
prezydentowi wstrzymanie
się z przyjęciem ślubowania
nowych sędziów – pisze
prof. Andrzej Kidyba

Str. 2

W numerze także wywiad
z Włodzimierzem Chróścikiem,
dziekanem Rady Okręgowej Izby Radców
Prawnych w Warszawie, o sytuacji na
rynku usług prawnych i o tym, jakie
zmiany warto wprowadzić

Str. 3

Liczą się dowody

Dowody nabrały szczególnego znaczenia właśnie teraz, po zmianie modelu postępowania karnego, gdzie ich przedstawianie jest obowiązkiem stron postępowania. Jak wskazuje prof. Piotr Kruszyński w przedmowie prezentowanej publikacji, „konieczna jest wzmożona aktywność dowodowa stron w toku całego procesu karnego”. Dlatego książka ta stanowi swoisty must have karnistów wszelkiej maści. Nie jest bowiem jedynie teoretycznym rozważaniem o instytucjach prawa, lecz praktycznym przewodnikiem po postępowaniu dowodowym. Zawiera wiele wskazówek w zakresie sporządzania pism procesowych, opinii prawnych oraz profesjonalnego przygotowania strategii i linii obrony, a także liczne komentarze, wzory oraz przegląd orzecznictwa.

Podzielona została na trzy części. Pierwsza z nich stanowi komentarz do części ogólnej kodeksu postępowania karnego z orzecznictwem. Znajdziemy tu omówienie wszelkich możliwych do przedstawienia w sądzie dowodów. Część druga poświęcona jest części szczególnej k.p.k. W części trzeciej są wzory pism.

Szczególnie interesujące są rozdziały dotyczące kwestii budzących spore kontrowersje, jak np. podsłuchy. Pominięcie celu, jakiemu ta instytucja ma służyć w konkretnym przypadku, powoduje, że podsłuch jest stosowany nielegalnie – na co zwraca uwagę autor. Warto też wskazać na temat związany z tajemnicą zawodową, omówiony bardzo szczegółowo. Autor podkreśla, że zwolnienie z tajemnicy lekarskiej, dziennikarskiej czy adwokackiej nie może być formalnością. Opisuje także trudności związane z postępowaniem po zwolnieniu z tajemnic. Problem praktyczny wiąże się z zasadami sporządzania środków zaskarżenia w zakresie materiałów niejawnych. „Trudności wynikają przede wszystkim z tego, że brak jest uregulowań prawnych w zakresie sposobu postępowania przy wnoszeniu środków zaskarżenia. W istocie brak jest możliwości polemiki z ustaleniami zawartymi w dokumentach objętych klauzulą, w szczególności przez obrońcę, co zwłaszcza w procesie kontradiktoryjnym nie może zasługiwać na akceptację” – czytamy. Obrońca bowiem ma utrudnione zadanie w ustosunkowaniu się do uzasadnienia wyroku. No i powinien w kancelarii tajnej sporządzić apelację i tam ją zostawić.

Publikacja godna polecenia, nawet dla karnistów z dużym stażem zawodowym. EMR

**Piotr Kruszyński,
Michał Błoński,
Monika Zbrojewska,
„Dowody
i postępowanie
dowodowe w procesie
karnym. Komentarz
praktyczny
z orzecznictwem.
Wzory pism
procesowych”,
Warszawa 2015,
wyd. C.H. Beck**



cytat tygodnia

Jarosław Kotowski,
jeden z założycieli serwisu Szybkapapuga.pl,
na łamach Prawnika.pl

Już teraz klienci coraz częściej przechodzą do internetu. Niektóre osoby nawet bardzo poważne transakcje chcą załatwić drogą internetową. Dlatego w mojej ocenie np. wideoporady to przyszłość

felieton na początek

Szkoda trybunału

Zdumiewające są wywody podpowiadające prezydentowi wstrzymanie się z przyjęciem ślubowania nowych sędziów



ANDRZEJ KIDYBA

prof. zw. dr hab., kierownik Katedry
Prawa Gospodarczego i Handlowego
na UMCS w Lublinie

Jednym z wydarzeń ostatnich dni, które wywołało emocje, był wybór nowych sędziów do Trybunału Konstytucyjnego. Pojawiły się zarzuty niekonstytucyjności wyboru, wyścigu, aby zdążyć przed wyborami. Tak czy inaczej, wybór sędziów stał się – nie po raz pierwszy – elementem polityki. Formalnie kandydatów zgłaszało prezydium Sejmu, ale w istocie mieli oni rekomendację którejś z partii. Przy ostatnim wyborze trzech sędziów rekomendowała Platforma Obywatelska (tych, którzy mieli zastąpić sędziów kończących kadencję w listopadzie br.), a dwóch Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Sojusz Lewicy Demokratycznej (tych grudniowych). W całej procedurze nie brało udziału Prawo i Sprawiedliwość. Już te kilka zdań świadczy o tym, że Trybunał Konstytucyjny wydaje się, jak wiele innych instytucji – przynajmniej w ocenie społecznej – łupem politycznym. I takie postrzeganie, a bardziej działanie polityków, najbardziej mu szkodzi.

Oczywiście nie jestem naiwny. Przeszłość pokazała, że również w przypadku sędziów trybunału konotacje polityczne się zdarzały. Ale, według mnie, były to wyjątki, że akurat osoby nominowane do TK poza proweniencjami politycznymi nie spełniały wymogów, które stawiała im ustawa z 1 sierpnia 1997 r. Wszak art. 5 ust. 3 wyraźnie stanowił, że sędzią trybunału może być osoba, która posiada kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska sędziego Sądu Najwyższego lub Naczelnego Sądu Administracyjnego. A więc kwalifikacje najwyższe. Nie przeszkadzało to w próbach wybierania osób, których braki w predyspozycjach etycznych potwierdził sąd lub po prostu niespełniających wymogów przewidzianych w art. 5. Ale były to bardzo nieliczne wyjątki, które tym razem żadnej reguły nie potwierdzały. Bowiem na przestrzeni lat w skład TK wchodził najczęściej profesorowie prawa, którzy swym dorobkiem gwarantowali jakość pracy w trybunale. Dlatego szkoda, że ostatnie wybory sędziów miały trochę

charakter pogoni, odbywały się w sferze politycznym, w ramach którego np. Prawo i Sprawiedliwość kontestowało całą procedurę. O co więc szło w tym konflikcie, czy tylko o wybór i o terminy?

Zgodnie z kalendarzem wybory do Sejmu odbędą się 25 października 2015 r. Badania opinii społecznej wskazują że, być może, dojdzie do zmiany władzy. W takiej sytuacji zdaniem części sceny politycznej sędziowie trybunału (konkretnie dwóch) powinni być wskazani przez nowy parlament. Ale co zawiñili trzej kandydaci, którzy musieli być wybrani w związku z kończącymi się 6 listopada kadencjami? Dlaczego w ich przypadku doszło do swoistej manifestacji? Czy rzeczywiście były podstawy do kontestacji, czy można wywodzić (jak często się to czyni) niekonstytucyjność wyboru?

Zwraca się uwagę w szczególności na naruszenie uchwały Sejmu RP z 30 lipca 1992 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie zgodnie z art. 30 ust. 3 wnioski w sprawie wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego należy zgłaszać marszałkowi Sejmu w terminie 30 dni przed upływem kadencji. Jeżeli opierałoby się na tym przepisie regulaminu, wybór w stosunku do sędziów „grudniowych” miałby być dokonany w listopadzie lub grudniu, gdyż sam wniosek powinien być złożony – zdaniem zwolenników tej koncepcji – dopiero w listopadzie 2015 r.

Tymczasem nową ustawą z 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym w art. 19 ust. 2 przewidziano, że wniosek w sprawie zgłoszenia kandydata na sędziego TK składa się marszałkowi Sejmu nie później niż trzy miesiące przed upływem kadencji sędziego. Natomiast szczegółowe wymogi dotyczące trybu postępowania z wnioskiem określa regulamin Sejmu, a więc uchwała z 30 lipca 1992 r. Mowa jest w obu przypadkach o wniosku, a nie o wyborze. Mamy więc co prawda pozorną, ale sprzeczność, między ustawą z 25 czerwca 2015 r., a regulaminem Sejmu. Oczywiście wszakże jest, że regulamin izby z tego punktu widzenia nie ma znaczenia i decydująca jest w tym przypadku ustawa. Z pewnością można stawiać pytanie, czy nowy art. 19 ust. 2 tej ustawy nie był pisany pod potencjalnie nową sytuację polityczną? Jeżeli tak, to niesmak istnieje.

Aktualna ustawa o Trybunale Konstytucyjnym przewiduje, że wniosek powinien być złożony nie później niż 3 miesiące przed upływem kadencji. Powinien mieć więc zastosowanie odpowiednio art. 112 kodeksu cywilnego, odnoszący się do obliczania terminu w miesiącach (co prawda w przepisie tym mowa jest o końcu terminu, ale nas wyjątkowo interesuje początek). Skoro termin oznaczony w miesiącach kończy się z upływem dnia, który datą odpowiada początkowemu dniowi terminu, to a rebours początek terminu powinien następować z rozpoczęciem dnia, który datą odpowiada końcowemu dniowi takiego terminu. Jeżeli więc liczymy „nie później niż trzy miesiące”, to dla kadencji sędziów listopadowych złożenie wniosku powinno nastąpić w sierpniu 2015 r. („nie później niż”), a co do sędziów grudniowych we wrześniu 2015 r.

To pierwsze nie było możliwe, lecz problemu nie ma, gdyż rozwiązują go przepisy przejściowe i dostosowujące do ustawy. Sama ustawa wchodziła w życie 30 dni od jej ogłoszenia (30 lipca 2015 r.), tj. 30 sierpnia 2015 r. (z wyjątkiem art. 108 ust. 3). Zgodnie z art. 137 w przypadku sędziów TK kończących kadencję w roku 2015 termin na złożenie wniosku, o którym mowa w art. 19

ust. 2, wynosi 30 dni od dnia wejścia w życie ustawy. Tak więc wnioski dotyczące sędziów rozpoczynających kadencję w listopadzie i grudniu powinny być złożone do końca września 2015 r. I tak się stało. Zatem nie mamy problemu naruszenia terminu z art. 19 ust. 2 ustawy z 25 czerwca 2015 r. zarówno w przypadku sędziów „listopadowych”, jak i „grudniowych”. Stąd zdumiewające są wywody podpowiadające prezydentowi wstrzymanie się z przyjęciem ich ślubowania („Prezydent powinien się wstrzymać z przyjęciem ślubowania nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego”, DGP z 16 października 2015 r.).

Zarówno w ustawie o TK, jak i regulaminie Sejmu nie ma mowy o terminie wyboru sędziów, a jedynie o złożeniu wniosku. Tak więc fakt głosowania na tym bądź innym posiedzeniu zależy już tylko od procedur sejmowych i decyzji marszałka izby.

Jednak nie ocena prawidłowości uchwał Sejmu RP jest moim celem. Chodzi mi o coś zupełnie innego. Zastosowany tryb wyboru sędziów wypycha ich w zaszklone polityczne, a sam trybunał staje się takim „politycznym” ciałem. Tymczasem do TK zostały wybrane osoby godne, wykształcone, z pozycją zawodową, które pewnie bez własnej woli zostają wciągane w politykę.

Nie wiem, ile razy w historii trybunału zdarzyło się, że aktualni sędziowie w przeszłości studiowali na jednym roku na tej samej uczelni. Jestem jednak prawie pewny, że nie było dotąd takiego przypadku, aby byli z jednej grupy ćwiczeniowej

Niech mi będzie wolno, z racji 40-letniej znajomości i wspólnej pracy, stwierdzić, że np. wybrany ostatnio prof. Andrzej Jakubecki jest neutralny politycznie i fakt wskazania go przez Platformę Obywatelską nic w tym kontekście nie znaczy. Raczej odbieram to nie jako stygmatyzowanie polityczne, ale docenienie jego kwalifikacji, i za to PO chwala. Przecież mamy również inne przykłady, choćby prof. Mirosława Grana, który był zaproponowany przez Samoobronę, a przecież nie miał z jej poglądami nic wspólnego.

Pozwoliłem sobie przywołać dwa nazwiska (niech mi to będzie wybaczone) również z innego powodu. Otóż miałem przyjemność być na jednym roku studiów z oboma panami profesorami w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Nie wiem, ile razy w historii trybunału zdarzyło się, że aktualni sędziowie byli w przeszłości studentami jednego roku. Jestem jednak prawie pewny, że nie było takiego przypadku, aby byli z jednej grupy ćwiczeniowej, co w odniesieniu do obu panów profesorów miało miejsce.

Wracając do tematu. Panowie politycy, mam do was apel. Nie upolityczniajcie sędziów Trybunału Konstytucyjnego, nie upolityczniajcie samego trybunału. Dla dobra RP. Szkoda trybunału! ©

Świat inny niż w serialach

Od wielu lat obserwujemy kolejne odgórne próby „naprawy” rynku profesjonalnych usług prawnych. Część polityków kieruje się szczerą intencją pomocy obywatelom, inni zaś ledwie skrywanym uprzedzeniem w stosunku do prawników

Ostatnio dużo się dzieje na rynku usług prawnych. Jest pan zadowolony z tych zmian?

Trudno tu mówić o osobistym zadowoleniu. Ponad dwa lata temu warszawscy radcowie prawni powierzyli mi kierowanie naszym samorządem. Jednym z najważniejszych elementów mojej pracy jest dbanie o to, aby sytuacja zawodowa radców prawnych ulegała poprawie. Niestety, jest to bardzo trudne. W dzisiejszej rzeczywistości należy się raczej zastanawiać, co trzeba zrobić, żeby naszego zawodu nie dotknęły kolejne niedogodności.

Jest aż tak źle? Czy pana pesymizm nie jest nieco przesadzony?

Z perspektywy „statystycznej” kancelarii radcowskiej czy radcy zatrudnionego w firmie lub urzędzie nie wygląda to jeszcze tak źle. Na co dzień jesteśmy bowiem zajęci własnymi problemami – utrzymaniem klientów, zdobyciem nowych, swoją pracą ma etacie itd. Globalne zmiany, również te negatywne, zwykle dostrzegamy zbyt późno. To zazwyczaj nie jest tsunami, którego niszczycielskie efekty widać od razu. Na to potrzeba czasu. Proszę zwrócić uwagę, że w ostatnim czasie państwo ufundowało 11 mln Polaków – niezależnie od ich statusu majątkowego – darmową przedprocesową pomoc prawną, w ramach tworzonego właśnie systemu nieodpłatnej pomocy prawnej. Wiem, że część z nas nie jest zainteresowana świadczeniem takiej pomocy osobom fizycznym, jednak inni z pewnością odczuwają wpływ klientów. To problem natury systemowej. W mojej ocenie tym razem ingerencja państwa w rynek usług prawnych posunęła się zbyt daleko.

Jednak ten system daje radcom prawnym możliwość zatrudnienia. 63 zł za godzinę porady prawnej to zła oferta?

Nie do mnie należy ocena, czy to dobra, czy zła oferta, bo to sprawa relatywna. Dla jednych to niewielka stawka, a dla wielu innych godziwa. To indywidualna sprawa każdego radcy prawnego, który zdecyduje się uczestniczyć w tworzonego systemie. Chodzi mi raczej o to, do jakiego stopnia może posunąć się jeszcze państwo, ingerując w nasz rynek. To jest właśnie kwestia natury zasadniczej.

Jak pan zatem widzi przyszłość rynku od tej strony?

Od wielu lat obserwujemy kolejne, odgórne próby „naprawy” rynku profesjonalnych usług prawnych. Część polityków kieruje się szczerą intencją pomocy obywatelom, inni zaś ledwie skrywanym uprzedzeniem w stosunku do prawników. Marzy mi się sytuacja, w której w Polsce prowadzi się debatę o przyszłości naszego rynku w oderwaniu od tych uprzedzeń i emocji. Chętnie zaproszę każdego do Izby warszawskiej na spotkanie z radcami prawnymi – szczególnie tymi o krótkim stażu zawodowym. Niech politycy ich wysłuchają. Na własne oczy zobaczą ich zawodowe rozterki, rozczarowania i obawy o przyszłość. Tu nie chodzi o tani populizm, ale o rzeczową debatę. Sądzę jednak, że zanim do niej dojdzie, to ci, którzy decydują o kształcie rynku, o jego perspektywach, muszą się przekonać, że świat prawników to nie jest świat popularnych seriali. Ten prawdziwy jest zdecydowanie bardziej skomplikowany. Chcę podkreślić, że nie chodzi mi o stra-

zenie przyszłością, ale o realną diagnozę problemu, z którym mamy do czynienia. Jest ona bowiem punktem wyjścia do terapii, która jest przecież konieczna.

Taką formą terapii ma być przygotowany przez stołeczną OIRP projekt nowelizacji ustawy o radcach prawnych?

Od dłuższego czasu w naszej izbie pracowaliśmy nad propozycjami takich zmian. Postawiliśmy sobie proste pytanie: co można zmienić w naszej ustawie, aby skutecznie wspomóc wykonywanie zawodu przez radców prawnych? Pamiętając przy tym, że jest to zawód zaufania publicznego i uwzględniając związane z tą misją ograniczenia. Chcemy, aby nasze propozycje stały się punktem wyjścia do dyskusji wewnątrz naszego samorządu, która doprowadzi do wypracowania ostatecznego stanowiska w obszarach, których dotyczy projekt. Być może w toku tej dyskusji pojawią się inne ważne kwestie, które

będą wymagały rozstrzygnięcia. Jednocześnie trzeba mieć na uwadze, że wszystkie z m i a n y, które chcemy wprowadzić w ustawie o radcach prawnym w równym stopniu doty-

czą adwokatów. Liczę, że osiągniemy konsensus co do proponowanych rozwiązań i będziemy mogli zabiegać o ich wprowadzenie w życie – mam nadzieję, że wspólnie z samorządem adwokackim.

Czy to będą przełomowe zmiany?

Przede wszystkim są one bardzo praktyczne i ważne dla środowiska. Podam przykład – zastrzeżenie nazwy „kancelaria prawna” tylko dla kancelarii i spółek radców prawnych i adwokatów. Taką propozycję złożyłem już w zeszłym roku w trakcie konferencji zorganizowanej w Sejmie RP przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, poświęconej przyszłości samorządów zawodów zaufania publicznego. Obecny wówczas na sali wiceminister sprawiedliwości nie wykluczył wprowadzenia takiego rozwiązania w ustawie o radcach prawnym.

Uważa pan, że jest to możliwe?

Sądzę, że jest to racjonalna propozycja, która w żadnym razie nie zmierza w kierunku ograniczenia swobody prowadzenia działalności gospodarczej. Dla odmiany, od lat wprowadza się kolejne rozwiązania, które ograniczają lub utrudniają świadczenie przez nas usług prawnych. Rzeszom młodych osób obiecuje się złote góry, nie dostrzegając piętrzących się przed nimi problemów. W tym miejscu można powiedzieć: Teraz my! Przyszłość czas na nas. Na to, aby wreszcie coś zrobić dla radców prawnych i adwokatów. Wiem, że te słowa mogą być niepopularne w społeczeństwie, jednak są bardzo prawdziwe. Na tym tle zastrzeżenie nazwy „kancelaria prawna” nie jest chyba zbyt wielkim kosztem dla państwa. Dodam, że taka zmiana pozwoli uporządkować rynek usług prawnych, dając obywatelowi czytelną informację, do kogo udaje się po pomoc prawną. To oczywiście tylko jedna z propozycji zawartych w proponowanej przez nas nowelizacji ustawy (o projekcie czytaj na str. 4 – red.).

To już propozycje dla przyszłego Sejmu?

W tej sprawie nie ma znaczenia, kto będzie rządził w Polsce po 25 października. Ważne jest, aby parlamentarzyści zrozumieli, że obiegowa opinia o sytuacji zawodowej profesjonalnych prawników nie przystaje do rzeczywistości. Nie prosimy o wsparcie finansowe z budżetu państwa ani o ustawową ochronę miejsc pracy. Przedstawiamy pragmatyczne propozycje, których realizacja jest daleko prostsza niż spełnianie niektórych postulatów formułowanych chociażby przez związki zawodowe.

Samorząd zawodowy powinien być aktywny. Może zatem warto wzorować się właśnie na działaniach związków zawodowych?

Zawsze kiedy rozmawiam o ochronie interesów radców prawnych, ktoś wskazuje na skuteczność organizacji związkowych w załatwianiu spraw pracowniczych. Tyle tylko, że specyfika prawniczego samorządu zawodowego jest zupełnie inna. Podejmując działania, musimy się liczyć z opinią naszych członków, którzy są z natury dość konserwatywni. Taka jest ogólnosięciowa

specyfika zawodów prawniczych. Chociaż również w naszym środowisku nastroje powoli się radykalizują.

Można to jakoś wykorzystać?

Oczywiście tak. Samorządy zrzeszające profesjonalnych pełnomocników to znacząca i aktywna siła nacisku społecznego. Trzeba pamiętać, że w Polsce jest ponad 50 tys. radców prawnych i adwokatów. Nie wolno nas lekceważyć. Tym bardziej że nie prezentujemy postawy roszczeniowej, tylko proponujemy rozsądne rozwiązania legislacyjne. Nie postulujemy reglamentacji rynku. Chcemy ochrony własnego dorobku historycznego, zawodowego i intelektualnego. Zrównywanie pozycji radcy prawnego czy adwokata z absolwentem prawa bez aplikacji lub osobą bez żadnego wykształcenia prawniczego jest dla nas niedopuszczalne. A z takimi zakusami mamy do czynienia. Wolałbym jednak rozsądną debatę, która wreszcie przyniesie radcom

Zrównywanie pozycji radcy prawnego czy adwokata z absolwentem prawa bez aplikacji lub osobą bez żadnego wykształcenia prawniczego jest dla nas niedopuszczalne. Wolałbym jednak rozsądną debatę, która wreszcie przyniesie radcom prawnym konkretne korzyści, niż wojnę, której ofiary będą pod obu stronach

prawnym konkretne korzyści, niż wojnę, której ofiary będą pod obu stronach. Konflikt nie przynosi niczego dobrego. Sukcesy i rozwój zawsze następowały tam, gdzie w końcu zwyciężał zdrowy rozsądek, a nie radykalizm.

Jaka zatem będzie przyszłość profesjonalnych zawodów prawniczych?

Każdy z nas ma nadzieję, że dobra. Poprawa obecnej sytuacji profesjonalnych pełnomocników leży w interesie całego społeczeństwa. Tworzymy bowiem jeden z filarów nowoczesnego systemu wymiaru sprawiedliwości. Sądy, trybunały, prokuratura i profesjonalni prawnicy to te elementy, bez właściwego funkcjonowania których nie da się zapewnić wysokiego poziomu bezpieczeństwa prawnego obywateli. Mam nadzieję, że rządzący to wreszcie zrozumieją – i to bez względu na to, z jakiej partii będą się wywodzić. Wprowadzenie w życie zmian proponowanych przez naszą izbę bez wątplenia wpłynie na poprawę statusu zawodowego radców prawnych. Nie znajduję racjonalnego uzasadnienia dla odrzucenia tych propozycji. Czasy, w których na stołeczną listę radców prawnych czy adwokatów wpisywano rocznie kilkadziesiąt osób, minęły wiele lat temu. Rynek mamy już wystarczająco zderegulowany. Przyszły kompromis to swoisty „Pakt dla Wymiaru Sprawiedliwości”, który musi uwzględniać także interesy profesjonalnych prawników. Wstępna propozycja, będąca dobrym prognozą dla takiego paktu, jest już gotowa. Wierzę, że tym razem zwycięży zdrowy rozsądek, a nie populistyczny stosunek do naszych zawodów. ©

Rozmawiał Bartłomiej Probas



MAT. PRASOWE

Włodzimierz Chróścik, dziekan Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie

PREZENTACJA

RYNEK CZEKA NA PROPONOWANE ZMIANY

Projekt nowelizacji ustawy o radcach prawych przygotowany przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie obejmuje cztery istotne kwestie dotyczące różnych obszarów wykonywania zawodu radcy prawnego

Zmiany polegają na poszerzeniu kompetencji radców prawnych o sporządzanie poświadczeń, uzupełnieniu dopuszczalnych form wykonywania zawodu o spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, zastrzeżeniu nazwy „kancelaria prawna” oraz wprowadzeniu ustawowej waloryzacji stawek minimalnych za czynności radców prawnych (a co za tym idzie – opłat stanowiących podstawę do zasądzenia przez sądy kosztów zastępstwa procesowego), a także opłat za pomoc prawną udzielaną przez radców prawnych z urzędu.

W dobie kryzysu na rynku usług prawnych proponowane rozwiązania są powszechnie oczekiwane. Chronią one przede wszystkim klientów, ale także dorobek i pozycję rynkową profesjonalnych prawników. Ułatwiają również rozwijanie własnej praktyki zawodowej, co jest szczególnie istotne wobec ekspansji działań nieprofesjonalistów. Nie mniejsze znaczenie ma wzrost bezpieczeństwa obrotu prawnego poprzez poszerzenie dostępu do prostych czynności notarialnych, a także zwiększenie bezpieczeństwa prawnego obywateli wynikające z zastrzeżenia nazwy „kancelaria prawna” wyłącznie dla działalności prowadzonej przez radców prawnych i adwokatów. W zakresie sporządzania poświadczeń, w projekcie proponuje się pełen katalog czynności zastrzeżonych obecnie dla notariuszy, tj. możliwość poświadczania własnoręczności podpisu, zgodności odpisu, wyciągu lub kopii z okazanym dokumentem, daty okazania dokumentu oraz pozostawiania osoby przy życiu lub w określonym miejscu. Dostępność takich czynności również u profesjonalnego pełnomocnika w znaczący sposób ułatwi obrót prawny, umożliwiając osobom fizycznym oraz przedsiębiorcom szybsze załatwianie prostych spraw, wymagających obecnie wizyty u notariusza. Jako dopuszczalne formy prowadzenia działalności zawodowej przez radców prawnych obowiązujące przepisy przewidują wyłącznie spółkę cywilną lub handlową spółkę osobową, w której współnikami są radcowie prawni, adwokaci, rzecznicy patentowi, doradcy podatkowi lub prawnicy za-

graniczni wykonujący stałą praktykę na podstawie przepisów ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej. Dopuszczenie możliwości tworzenia prawniczych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska, które od lat postuluje zniesienie zakazu wykonywania zawodu w formie spółki kapitałowej. To sprawdzona na świecie metoda zwiększenia efektywności pracy i konkurencyjności profesjonalnych prawników.

Rozwiązaniem istotnie porządkującym rynek usług prawnych jest propozycja zastrzeżenia nazwy „kancelaria prawna” wyłącznie dla kancelarii i spółek, w których wykonują zawód radcowie prawni lub adwokaci. Uzupełnieniem tej regulacji jest nowelizacja kodeksu wykroczeń polegająca na dodaniu przepisu przewidującego karę ograniczenia wolności albo grzywny za posługiwanie się nazwą „kancelaria prawna” przez podmiot nieuprawniony.

To ważne rozwiązanie, które w czytelny sposób wyodrębni na rynku usług prawnych profesjonalistów i pozostałe podmioty. Tym samym obywatele naszego kraju otrzymają jednoznaczny informację, z czyjej pomocy korzystają: radców prawnych lub adwokatów czy osób nielegitymujących się takimi uprawnieniami – często nawet nieposiadających prawniczego wykształcenia.

Ostatnia z propozycji zmierza do rozwiązania problemu o zasadniczym znaczeniu dla zapewnienia przejrzystych zasad funkcjonowania na rynku profesjonalnych pełnomocników. Zaproponowano w niej bowiem coroczną waloryzację, której podstawowy mechanizm dotyczy stawek minimalnych za czynności radców prawnych, jednak z uwagi na obowiązujące rozwiązania ustawowe będzie miał on w pełni zastosowanie także do kosztów zastępstwa procesowego. Uzupełnieniem tej propozycji jest objęcie taką waloryzacją opłat za pomoc prawną z urzędu.

Jako wskaźnik waloryzacji proponuje się średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych, który obecnie służy celom określonym w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Dla zapewnienia powszechnej informacji o kwotach stawek po waloryzacji w projekcie przewiduje się, że ich wysokość będzie corocznie ogłaszana przez Ministra Sprawiedliwości w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski”. Proponowane rozwiązanie ma zapobiec powtórzeniu się sytuacji, w której – tak jak ma to miejsce obecnie – ustalone stawki nie są zmieniane od ponad 13 lat.

dr Tomasz Jaroszyński, radca prawny

WARTO KREO

Ponieważ zasady etyki obowiązujące radców prawnych i adwokatów nie pozwalają im na stosowanie reklamy w jakiegokolwiek formie, chociażby zbliżonej do komercyjnej, to zadanie muszą wziąć na siebie samorządy zawodów prawniczych

W mediach i środowiskach profesjonalnych prawników coraz więcej mówi się o tym, że rynek usług prawnych nie jest w stanie zaspokoić zawodowych aspiracji wszystkich osób, które na nim funkcjonują. Szczególnie tych najmłodszych stażem. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w niewielkiej świadomości prawnej polskiego społeczeństwa. Jak pokazują badania, tylko około 14–15 proc. dorosłych Polaków korzysta z usług prawników. Ponad 80 proc. pozostałych twierdzi natomiast, że nie ma takiej potrzeby. Tylko znikomy odsetek badanych wskazuje, że barierą jest tu potencjalna cena usługi. Czyżby zatem większość obywateli naszego kraju nie identyfikowała żadnych potrzeb w tym zakresie? Trudno uwierzyć, że nie mają problemów np. z wadliwymi umowami, sprawami pracowniczymi, kwestiami odszkodowań, spadków czy też nie nabywają nieruchomości albo innych wartościowych rzeczy, przy zakupie których konieczna jest pomoc profesjonalnego prawnika.

W ciągu ostatnich lat obserwujemy stale rosnący popyt na wiele innych usług, również tych uznawanych przed transformacją ustrojową za elitarne. To np. turystyka zagraniczna, prywatne usługi medyczne, ubezpieczenia czy też usługi finansowe. Na tym tle współpraca z profesjonalnymi prawnikami; radcami prawnymi czy adwokatami, w dalszym ciągu jawi się jako przeznaczona dla nielicznych.

Skąd te różnice? Otóż po nastaniu w Polsce demokracji we wszystkich grupach usług nastąpił gwałtowny wzrost nakładów na reklamę. Był to istny reklamowy boom. W ten sposób szybko wykreowano społeczną potrzebę zmiany stylu życia Polaków. Widać to doskonale na przykładzie podróży zagranicznych, które – wcześniej niemal niedostępne – po transformacji stały się synonimem aktywnego życia i dobrego statusu społecznego. Za rozbudzonymi aspiracjami do zdobywania świata nadążyła również oferta, w której dziś można przebierać. Obecnie wczasy za granicą nie są niczym nadzwyczajnym. Można natomiast postawić odważną tezę, że przed 1989 r. takie wyjazdy były nawet mniej popularne wśród społeczeństwa niż korzystanie z pomocy prawnej.

LICZBY POKAZUJĄ SKALĘ ZADAŃ IZBY

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie to największy w Polsce samorząd zrzeszający profesjonalnych prawników wykonujących zawód zaufania publicznego

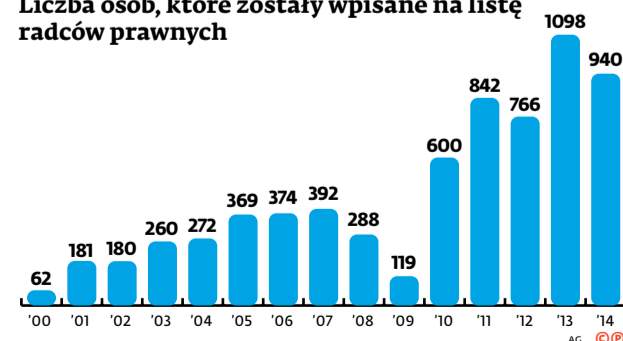
Obecnie skupia ona:

10 403 RADCÓW PRAWNYCH **1791** APLIKANTÓW

Zasięg terytorialny OIRP w Warszawie obejmuje powiaty i miasta na prawach powiatu: garwoliński, gostyniński, grodzki, kutnowski, legionowski, łukowski, miński, nowodworski, otwocki, piaseczyński, płocki, Płock, pruszkowski, siedlecki, Siedlce, sierpecki, sokołowski, warszawski zachodni, Warszawę, węgrowski, wołomiński i żyrardowski.

W ciągu pięciu ostatnich lat liczba radców prawnych wpisanych na listę w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie zwiększyła się o 50 proc.

Liczba osób, które zostały wpisane na listę radców prawnych



Stawia to przed Izbą wiele wyzwań. Związane są one zarówno z doskonaleniem zawodowym radców prawnych, jak i z rynkowym wsparciem przeszło dziesięcioletniej grupy profesjonalnych prawników.

Doskonalenie zawodowe

Obowiązek doskonalenia zawodowego jest jednym z istotnych elementów odróżniających na rynku usług prawnych profesjonalistów zrzeszonych w samorządzie zawodowym od nieprofesjonalistów.

OIRP w Warszawie ułatwia radcom prawnym realizację tego obowiązku, prowadząc szeroką działalność szkoleniową zarówno w formach tradycyjnych (wykłady, warsztaty), jak i z wykorzystaniem e-learningu. Zapewnianie radcom prawnym wysokiej jakości wiedzy praktycznej jest istotnym elementem strategii Izby warszawskiej. Radcy prawni szkolą się przede wszystkim w zakresie prawa polskiego, ale poznają także prawo innych państw, ponieważ ich klienci coraz częściej nawiązują międzynarodowe relacje prawne. W ciągu ostatnich 12 miesięcy w OIRP w Warszawie odbyły się 234 szkolenia, w których wzięło udział łącznie 17 865 osób. Dodatkowo 33 wykłady e-learningowe zostały odsłuchane przez 4031 osób, a w kursie Legal English, w którym w ciągu 3 trymestrów odbyło się 108 godzin zajęć, wzięło udział 75 osób.

W drugim cyklu obowiązkowych szkoleń zawodowych w latach 2012–2014 97 proc. radców prawnych zrzeszonych w OIRP w Warszawie wykonało obowiązek brania udziału w takich szkoleniach i uzyskania wymaganej liczby punktów – całkowicie (94 proc.) lub częściowo (3 proc.).

W 2015 r.:

- przeprowadzono 64 wykłady w ramach tzw. poniedziałków radcowskich (w tym w Płocku) oraz 22 wykłady w ramach tzw. sobót radcowskich – regularnych nieodpłatnych wykładów dla radców prawnych;
- w związku z możliwością występowania radców prawnych w charakterze obrońców w sprawach karnych od 1 lipca 2015 r., zrealizowano program szkoleń z prawa karnego – 42 wykłady od 3 lutego do 23 czerwca 2015 r.;
- zorganizowano:
 - 10 jednodniowych szkoleń, seminariów i konferencji,
 - 2 szkolenia wyjazdowe,
 - 1 szkolenie warsztatowe;
- przeprowadzono kurs językowy Legal English – 3 trymestry, 12 trzygodzinnych spotkań każdy,
- zorganizowano program prawa amerykańskiego;
- rozpoczął się kurs English Law Programme, który potrwa do końca kwietnia 2016 r.;

- nagrano 7 nowych wykładów e-learningowych – obecnie dostępne są 33 wykłady;
 - w związku z nałożeniem na radców obowiązku posiadania kas fiskalnych zorganizowano Dzień Kasy Fiskalnej.
- W latach 2012–2014 radcy prawni z warszawskiej OIRP łącznie:
- uczestniczyli w 222 644 godzinach szkoleń,
 - poprowadzili 12 924 godziny szkoleń jako wykładowcy,
 - napisali 1968 publikacji.

Dane te pokazują skalę i zakres kształcenia ustawicznego w Izbie warszawskiej.

Dzięki dużemu naciskowi na praktyczne aspekty wykonywania zawodu, doskonalenie zawodowe w Izbie warszawskiej stanowi integralną część systemu wspierania przewagi konkurencyjnej radców prawnych na rynku.

Funkcjonują na nim obecnie nie tylko radcy prawni czy adwokaci. W rejestrze działalności gospodarczej zaewidencjonowano przeszło 20 tys. podmiotów, które wykonują działalność związaną z doradztwem prawnym, a nie są to kancelarie radcowskie czy adwokackie. Prowadzą je osoby bez tytułu zawodowego, bez odbytej aplikacji, często nawet bez ukończonych studiów prawniczych. Dlatego wiedza, którą dysponują radcowie prawni, to kluczowy czynnik stanowiący dla klienta jedną z najistotniejszych wskazówek, do kogo się udać po pomoc prawną.

Aplikacja

Aplikacja to trzyletnie, ukierunkowane praktycznie szkolenie, którego celem jest przygotowanie absolwentów prawa do należytego wykonywania zawodu radcy prawnego. Szkolenie aplikacyjne prowadzone w Izbie warszawskiej uznawane jest za najbardziej wymagające we wszystkich samorządach prawniczych w Polsce.

Liczba aplikantów w 2015 r.

596 OSÓB I ROK **600** OSÓB II ROK **595** OSÓB III ROK

Do rozpoczęcia nauki na I roku 2016 po wrześniowym egzaminie wstępnym, uprawnionych jest w Izbie warszawskiej 435 osób.

WAĆ POPYT

Rynek usług prawnych był przez lata mocno regulowany. W ciągu ostatnich kilku lat, w wyniku jego znacznej deregulacji, liczba profesjonalnych prawników uległa podwojeniu. Niestety, nie szła za tym praktycznie żadna informacja do potencjalnych klientów. Nie widzieliśmy kampanii społecznych, reklamowych czy wizerunkowych profesjonalnych zawodów prawniczych. Stąd wytworzyła się paradoksalna sytuacja, w której podaż usług prawników co roku znacząco się powiększa, natomiast brak jest adekwatnej reakcji po stronie popytu, czyli klientów. To jeden z zasadniczych problemów, przed rozwiązaniem którego stoją obecnie radcowie prawni. Ponieważ zasady etyki obowiązujące radców prawnych i adwokatów nie pozwalają im na stosowanie reklamy w jakiegokolwiek formie, chociażby zbliżonej do komercyjnej, to zadanie muszą wziąć na siebie samorządy zawodów prawniczych. Dlatego Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie prowadzi, unikalny w skali kraju, program wsparcia radców prawnych. Działania zapoczątkowano jesienią 2014 r. Do tej pory zrealizowano dwie odsłony kampanii promocyjnej. Na pierwszym etapie przekaz reklamowy oparty był na hasle „Radca Prawny. Dobry wybór w każdej sprawie”. Druga linia kreatywna została podzielona na trzy oddzielne wizualizacje, skierowane do różnych grup odbiorców: przedsiębiorców i osób fizycznych. Zastosowano tu krótki przekaz wizerunkowy, ukazujący radcę prawnego w typowych dla niego rolach zawodowych. W sądzie, z klientami i w kancelarii. Dopasowano do niego poszczególne hasła.

Przez ponad rok na ulicach Warszawy i miejscowości ościenych zaprezentowano kilkaset wiekiformatowych billboardów. Nasz przekaz obecny jest również w internecie, na najważniejszych portalach społecznych i biznesowych. Uzupełniają go artykuły sponsorowane. Tym, co zasługuje na szczególne podkreślenie, jest zastosowanie reklamy natywnej do wzmocnienia przekazu. Taka reklama jest obecnie jednym z najskuteczniejszych sposobów kreowania popytu.

W czerwcu w serwisie Prawnik.pl pojawił się wywiad z Dimą Słupczyńskim, head of design w agencji reklamowej Change, który analizował kampanie promocyjne samorządów zawodów prawniczych. Na temat drugiej odsłony naszej kampanii powiedział: „ta kampania może okazać się skuteczna, jeśli chodzi o poprawę wizerunku radców jako ludzi profesjonalnych, acz żywcem ludzkich». Zwłaszcza gdy pozostanie przy ładnej, narysowanej formie storyboardowej, uciekając od sesyjnej fotografii”.

Oczywiście trzeba pamiętać, że takie działania muszą być długotrwałe, aby odnieść realny skutek. W przypadku radców prawnych przez lata nie dostrzegano, że kampanie wizerunkowe profesjonalnych prawników służą nie tylko pobudzeniu popytu na ich usługi, ale także budowie prestiżu zawodów prawniczych w społeczeństwie. Ponadto pozwalają przeciwdziałać ekspansji



nieprofesjonalistów, których nie dotyczą zasady etyki obowiązujące radców prawnych i adwokatów. Takie osoby mogą zatem swobodnie reklamować swoje usługi. Stwarza to sytuację nierównowagi na rynku – tym bardziej widocznej, że materiały reklamowe rozmaitych „kancelarii prawniczych” są często rozda-

wane przed siedzibami sądów czy urzędów. Temu nasilającemu się zjawisku ma się właśnie przeciwstawić przekaz pokazujący profesjonalnych prawników: radców prawnych, których usługi dają obywatelom gwarancję bezpieczeństwa prawnego. **Daniel Dębecki, radca prawny**

I PODEJMOWANYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ

W 2015 r. egzamin na aplikację radcowską w całym kraju zdało nieco ponad 30 proc. absolwentów wydziałów prawa. W OIRP w Warszawie największą grupę stanowią absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego. Drugie miejsce zajmują absolwenci Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Następnie Uczelnia Łazarskiego, UMCS w Lublinie oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Łącznie aplikację w OIRP w Warszawie rozpoczęła 33 uczelni wyższych z całej Polski.

Program aplikacji radcowskiej obejmuje m.in. zasady wykonywania zawodu i etykę radcy prawnego, organizację i funkcjonowanie samorządu radców prawnych, prawo i postępowanie administracyjne, postępowanie sadowoadministracyjne, prawo finansowe, podatkowe, celne, unijne, rynków kapitałowych, międzynarodowego obrotu gospodarczego, prawo rodzinne i opiekuńcze, prawo i postępowanie karne, prawo i postępowanie karne skarbowe, prawo wykroczeń, postępowanie w sprawach o wykroczenia, prawo spółek handlowych, prawo upadłościowe i naprawcze, prawo gospodarcze, prawo konstytucyjne, ustroj organów ochrony prawnej w Polsce, prawo i postępowanie cywilne, prawo pracy i prawo ubezpieczeń społecznych.

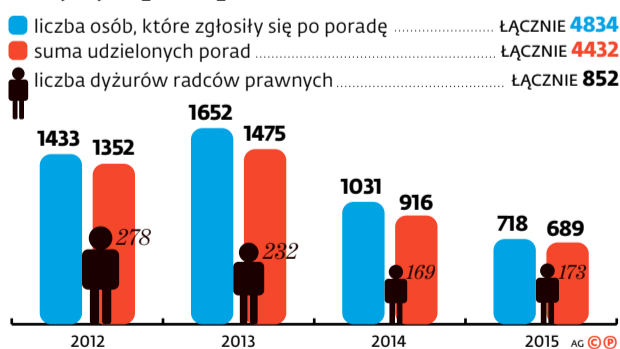
Wykonywanie zawodu przez radcę prawnego to nie tylko „kodeksowa” znajomość prawa i aktów prawnych. To przede wszystkim niezbędna w tym zawodzie praktyka, a także wiedza z zakresu tzw. umiejętności miękkich. Dlatego w trakcie aplikacji prowadzone są również zajęcia z prezentacji, retoryki, etykiety, marketingu usług prawniczych, komunikacji z klientem, negocjacji, mediacji i zarządzania konfliktem. Poziom kształcenia na aplikacji w OIRP w Warszawie przynosi efekty – egzamin radcowski przeprowadzony w 2015 r. zdało z wynikiem pozytywnym 86 proc. aplikantów z Izby warszawskiej.

Aktywność pro bono

OIRP w Warszawie zapewnia stałą pomoc prawną pro bono w ramach swojego Centrum Pomocy Prawnej przy pl. Konstytucji 5. Ponadto Izba angażuje się na dużą skalę w akcje społeczne, m.in. Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Prześięstwem pod patronatem Ministerstwa Sprawiedliwości. Wymaga podkreślenia, że działalność Izby warszawskiej prowadzona jest systematycznie i na bieżąco. Nieodpłatna pomoc prawna w ramach centrum udzielana jest każdego dnia – niezależnie od dodatkowych akcji pro bono organi-

zowanych przez OIRP w Warszawie. Przykładowo w 2014 r., w obliczu konfliktu zbrojnego na Ukrainie, Izba warszawska zainicjowała akcję świadczenia bezpłatnej pomocy prawnej przebywającym w Polsce obywatelom tego kraju. Akcją objął honorowym patronatem Prezydent RP. Z kolei z okazji 71. rocznicy Powstania Warszawskiego stołeczni radcy prawni udzielali bezpłatnej pomocy prawnej kombatantom, uczestnikom walk o Warszawę. Patronat nad tym wydarzeniem objęła Prezydent m.st. Warszawy oraz Światowy Związek Żołnierzy AK.

Statystyka porad pro bono



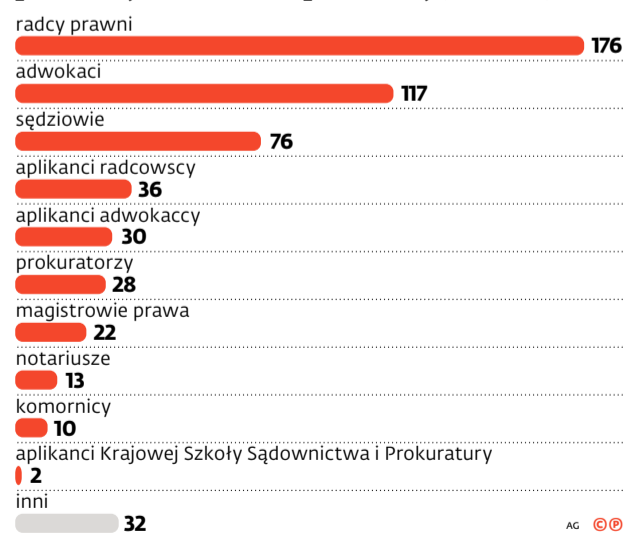
Takie zaangażowanie w pomoc dla potrzebujących tylko ze strony jednej okręgowej izby radców prawnych w kraju ma charakter unikalny.

Stworzony przez Izbę warszawską funkcjonalny system prawnej pomocy obywateli opiera się na wieloletniej współpracy z władzami miejskimi. Jej istotę skomentowała Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz podczas wspólnej konferencji prasowej zorganizowanej z dziekanem Rady OIRP w Warszawie: „Warszawie zależy na wysokim poziomie udzielanych porad, z tego względu współpraca została nawiązana z samorządem radcowskim, który zrzesza zawodowych pełnomocników dających gwarancję profesjonalnego działania i właściwego poziomu ochrony prawnej mieszkańców zwracających się o pomoc prawną. Pomoc ta cieszy się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców stolicy”.

XXVI Ogólnopolska Letnia Spartakiada Prawników 2015

W tym roku Związek Prawników Polskich powierzył organizację Spartakiady Prawników Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie. Było to największe wydarzenie sportowe w środowisku prawniczym w skali kraju, obejmujące ponad 540 zawodników i 60 dyscyplin sportowych.

Reprezentacje poszczególnych zawodów prawniczych w trakcie Spartakiady (liczba osób)



Impreza odbyła się w obiektach sportowych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Oprócz standardowych gier zespołowych, jak koszykówka, siatkówka (także plażowa) czy piłka nożna, zorganizowano również m.in. zawody lekkoatletyczne, turniej golfa czy windsurfing. Dla entuzjastów taktyki przygotowano zawody brydżowe i szachy. O przebiegu Spartakiady organizatorzy na bieżąco informowali na profilu facebookowym imprezy oraz na stronie internetowej www.spartakiada2015.pl.

Patronaty honorowe nad Spartakiadą objęli: Minister Sprawiedliwości, Minister Sportu i Turystyki oraz Prezydent m.st. Warszawy.

www.szukajradcy.pl



RADCA PRAWNY

POMOŻE WYGRAĆ W SĄDZIE



Okręgowa
Izba
Radców
Prawnych
w Warszawie

OD 1 LIPCA 2015 RÓWNIEŻ W SPRAWACH KARNYCH

z wokandy analiza wyroku

Gdy klient nie chce dublera

Substytut nie może zrezygnować z obrony oskarżonego, nawet jeżeli ten go nie akceptuje

Paulina Szewioła
paulina.szewioła@infor.pl

Stan faktyczny

Sprawa dotyczy dwóch mężczyzn: B.F. i P.S., i jest wielowątkowa. Na omówienie jednak zasługuje szczególnie ten aspekt, który jest związany z pierwszym oskarżonym. Przechodząc zatem do B.F., został on oskarżony o handel narkotykami i ich przemyt z Holandii do Polski. I nie był to jednorazowy wyskok, wprost przeciwnie, z tej działalności przestępczej oskarżony uczynił sobie stałe źródło dochodu. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał B.F. za winnego zarzucanych mu czynów. Powyższy wyrok zaskarżył obrońca oskarżonego. Wśród licznych zarzutów apelacyjnych znalazł się i ten dotyczący obrony art. 6 k.p.k., tj. prawa do obrony.

Uzasadnienie

Sąd Apelacyjny w Lublinie uznał, że apelacja obrońcy B.F. zasługuje na uwzględnienie właśnie z powodu trafnie wyartykułowanego naruszenia art. 6 k.p.k. (sygn. II AKa 64/15). W ocenie sądu obrońca oskarżonego nie dopełnił swoich obowiązków procesowych, rezygnując z aktywnej obrony klienta w niezwykle istotnej fazie procesu, tj. głosach stron.

I nie chodzi tu bynajmniej o to, że B.F. był na tym etapie reprezentowany przez adwokata działającego z substytucji ustanowionego w sprawie obrońcy – jak wskazał autor apelacji. Nie w tym tkwił problem. Zwłaszcza kiedy obaj adwokaci przez cały proces wzajemnie się zastępowali i dogłębnie znali materiał dowodowy i przedmiot trwającego wiele lat procesu.

Kłopot w tym, że w fazie głosów stron oskarżonego reprezentował substytut, którego nie akceptował B.F. Mężczyzna wyraźnie oświadczył, że nie chce, aby na tym etapie postępowania bronił go adwokat działający z substytucji, lecz ten ustanowiony przez niego z wyboru. W rezultacie substytut oświadczył,

że z uwagi na stanowisko oskarżonego powstrzymuje się od aktywnej obrony B.F. i wnosi tylko o jego uniewinnienie.

W ocenie SA w Lublinie postawa oskarżonego sprowadzająca się, w istocie rzeczy, do cofnięcia substytutowi upoważnienia do obrony była nie do zaakceptowania. Ale równie karygodne było zachowanie adwokata, odmawiającego aktywnej obrony B.F. które należy zakwalifikować jako rażące naruszenie obowiązków procesowych.

Niestety wbrew regułom postępowania sąd I instancji nie podjął żadnych działań dyscyplinujących działającego z substytucji adwokata i po odebraniu oświadczeń od pozostałych oskarżonych i ich obrońców wydał wyrok. A zdaniem SA powinien poinformować adwokata działającego z substytucji obrońcy, że oskarżony nie jest władny do jej cofnięcia, bo to nie on jej udzielał, lecz ustanowiony przez niego obrońca. B.F. może w takiej sytuacji co najwyżej cofnąć pełnomocnictwo adwokatowi, którego zatrudnił, co w konsekwencji doprowadziłoby do utraty umocowania substytutu.

Sąd II instancji jest przekonany, że SO powinien, w trybie art. 20 par. 1 k.p.k., zawiadomić Okręgową Radę Adwokacką w L. o rażącym naruszeniu obowiązków procesowych przez adwokata działającego z substytucji.

SA w Lublinie zwrócił bowiem uwagę, że naruszenie art. 6 k.p.k. godzi w jedną z fundamentalnych zasad procesowych i z reguły musi być traktowane jako czynnik, który może mieć wpływ na treść orzeczenia. Nie ma przy tym znaczenia to, czy niemożność skorzystania przez oskarżonego w procesie karnym z pomocy obrońcy była wynikiem nierzetelnego wykonywania przez niego obowiązków. Nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że głosy stron, podczas których prezentowane jest stanowisko obrońcy, w zakresie oceny przeprowadzonych dowodów oraz akcentowane okoliczności mogące decydować nie tylko o niewinności oskarżonego, ale nawet o ocenie prawnej zarzucanych mu czy-

nów czy o wymiarze kary, to niezwykle istotna część rzetelnego procesu.

Z tych względów Sąd Apelacyjny w Lublinie uchylił zaskarżony wyrok wobec oskarżonego B.F. i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania.

Komentarz

dr Łukasz Chojniak
adwokat, rzecznik dyscyplinarny ORA
w Warszawie

Ważnym aspektem rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego w Lublinie jest zwrócenie uwagi na znaczenie głosów końcowych w procesie karnym. Mogą one mieć bowiem istotny wpływ na wyrok zapadający w sprawie. Obecna praktyka pokazuje, że w przeważającej liczbie wypadków do głosów stron nie przywiązuje się tak dużej wagi, jak czyniono to niegdyś. Dziś nie mamy już zwykle do czynienia z wielkimi przemowami, które stanowiły z jednej strony podsumowanie toczącego się procesu, a z drugiej – były teatrem działania obrońcy, występującego nie tylko w roli prawnika znajdującego doskonale prawo, ale także mówcy mającego skłonić sąd do wydania orzeczenia możliwie najkorzystniejszego dla jego klienta.

Nie oznacza to jednak, że głosy stron nie mają dzisiaj znaczenia z punktu widzenia realizacji prawa do obrony. Wprost przeciwnie, możliwość przedstawienia sądowi ustnego stanowiska obrońcy, po przeprowadzeniu na rozprawie wszystkich dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia, jest gwarancją realizacji tego prawa. Trzeba też na ten problem patrzeć z perspektywy ostatniej nowelizacji procedury karnej, wzmacniającej kontrydiktoryjność procesu i przesuwać w znacznej mierze na strony ciężar odpowiedzialności za jego wynik.

Reprezentowanie oskarżonego przez adwokata (radcę prawnego) działającego z substytucji ustanowionego w sprawie obrońcy nie może stanowić, ipso facto, naruszenia prawa do obrony. Tu jednak pojawiają się dwie kwestie wymagające rozważenia. Po pierwsze, oskarżonego i jego obrońcę musi łączyć stosunek szczególnego zaufania, który umożliwia

prawidłowe wykonywanie obrony. Oskarżony powinien darzyć takim zaufaniem zarówno ustanowionego przez siebie obrońcę, jak i jego substytutu. Z drugiej strony natomiast pojawia się problem dotyczący tego, jak powinien zachować się obrońca substytucyjny w sytuacji, w której oskarżony oświadcza, iż chce być reprezentowany przez ustanowionego przez siebie głównego obrońcę (a nie substytutu), i jak na takie oświadczenie powinien zareagować sąd.

Trafnie zauważył Sąd Apelacyjny w Lublinie, że oskarżony nie może cofnąć upoważnienia do obrony substytutowi, ponieważ to nie on takiego upoważnienia udzielał. Zachowanie obrońcy substytucyjnego nie powinno jednak ograniczać się do oświadczenia, iż powstrzymuje się od prowadzenia aktywnej obrony i złożenia wniosku o uniewinnienie oskarżonego. W takiej sytuacji, zwłaszcza gdy podstawą stanowiska oskarżonego jest brak dostatecznego zaufania do substytutu, ten ostatni winien zachować maksymalną dbałość o interes oskarżonego (wszak może i powinien podejmować czynności wyłącznie na jego korzyść). W szczególności może wówczas złożyć wniosek o odroczenie rozprawy, aby na jej kolejnym terminie oskarżonego mógł reprezentować ustanowiony przez niego obrońca i brać udział np. w głosach stron.

Działanie substytutu w sytuacji opisanej powyżej nie powinno jednak stanowić podstawy zawiadomienia właściwego organu samorządu zawodowego o naruszeniu przez niego obowiązków procesowych, zwłaszcza gdy obrońca substytucyjny kieruje się dbałością o interes oskarżonego. Zamiast tego reakcja sądu powinna polegać na poinformowaniu oskarżonego o tym, że nie jest on władny cofnąć upoważnienia do obrony udzielonego substytutowi, lecz może: albo cofnąć upoważnienie udzielone ustanowionemu przez niego obrońcy, co unicestwi także upoważnienie substytucyjne, albo zaakceptować substytutu. Sąd powinien mieć przy tym na uwadze zarówno to, aby obrona była wykonywana w sposób należyty (do czego potrzebne jest zaufanie pomiędzy oskarżonym a jego reprezentantem), jak i przeciwdziałanie wszelkim przejawom obstrukcji procesowej. ©

prosto ze Strasburga

Wielka izba podtrzymuje wyrok dotyczący karania za negowanie rzezi Ormian



Dominika Bychawska-Siniarska
koordynatorka projektu „Europa Praw Człowieka” Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

W jednym z pierwszych felietonów w tym cyklu zaprezentowałam sprawę Perinçek przeciwko Szwajcarii (skarga nr 27510/08) którego wypowiedzi na temat ważnych wydarzeń historycznych. Turecki doktor prawa i przewodniczący tureckiej Partii Pracy w 2005 r. uczestniczył w konferencjach organizowanych w Szwajcarii, podczas których zaprzeczał temu, iż w 1915 r. doszło do ludobójstwa Ormian. Określał je jako „międzynarodowe kłamstwo”. W efekcie Stowarzyszenie Szwajcarii-Armenia złożyło zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa dyskryminacji rasowej.

Sądy szwajcarskie uznały, że wystąpienia naukowca nie przyczyniły się do debaty publicznej. Oparły się na art. 261 kodeksu karnego, który zabrania publicznego obrażania lub werbalnej dyskryminacji osoby lub grupy osób ze względu na rasę, przynależność etniczną czy religię oraz zaprzeczania lub usprawiedliwiania ludo-

bójstwa lub zbrodni przeciwko ludzkości. W grudniu 2013 r. ETPC uznał, że skazanie naukowca było sprzeczne z art. 10 konwencji gwarantującej swobodę wypowiedzi. Sędziowie orzekający w składzie izbowym argumentowali, że jedynie 20 ze 190 państw na świecie uznało ormiańskie ludobójstwo. Podkreślili też, że pojęcie ludobójstwa zostało precyzyjnie zdefiniowane przez prawo międzynarodowe.

Sprawa trafiła jednak do Wielkiej Izby. Ponieważ trybunał w wyroku z 2013 r. poddał w wątpliwość istnienie międzynarodowego konsensusu co do rzezi Ormian, rząd Armenii włączył się w postępowanie jako strona trzecia. Zabiegał on o uznanie masakry za zbrodnię ludobójstwa. Z kolei rząd turecki w swojej opinii argumentował za wolnością, co wzbudziło falę krytyki, ponieważ połowa z 591 wyroków ETPC dotyczących wolności słowa zapadło przeciwko temu państwu.

15 października 2015 r. Wielka Izba podtrzymała rozstrzygnięcie składu siedmiu sędziów, uznając, że doszło do naruszenia wolności słowa Perinçeka, skazanie naukowca nie było bowiem uzasadnione ochroną porządku publicznego, jak wskazały sądy szwajcarskie. Jego wypowiedzi zostały uznane za wygłoszone w interesie publicznym, a tym samym w ocenie trybunału zasługiwały na ochronę. Określenia Perinçeka były na tyle mocne, iż mogły godzić w prawa osób, których najbliżsi polegli w masakrze. Reputacja tych osób jest chroniona na gruncie art. 8 konwencji (prawa do poszanowania życia prywatnego). Ingerencja w prawo skarżącego była uzasadniona ochroną pamięci ofiar.

Siedemnastka sędziów odwołała się jednak w dużo szerszym zakresie do masakry Ormian. Dziesięciu sędziów uznało, że kwestia uznania wydarzenia za zbrodnię ludobójstwa nie powinna być w żaden sposób

poddana dyskusji przez izbę, jest bowiem poza jurysdykcją trybunału. Siedmiu sędziów podkreśliło, że rzeź Ormian jest niewątpliwym wydarzeniem historycznym. Trybunał jasno odróżnił sprawę skarżącego od wcześniejszych spraw dotyczących negacji Holokaustu. Zbrodnie popełnione przez nazistów zostały bowiem osądzone i znalazły odzwierciedlenie w prawie międzynarodowym.

Ponadto w przedmiotowej sprawie nie chodziło o zaprzeczenie, lecz o uznanie. Sprawy dotyczące zaprzeczania Holokaustu zapadły w wyrokach przeciwko Austrii, Belgii, Niemcom i Francji. Zaprzeczanie tym wydarzeniom historycznym w krajach, które przeżyły horror nazizmu i w których istnieje specjalny moralny obowiązek dystansowania się od tych wydarzeń wydaje się niezwykle niebezpieczny. Ciężko jednak dopatrzeć się bezpośredniego niebezpieczeństwa wywołanego przez słowa Perinçeka

w Szwajcarii, która nie miała specjalnego związku z wydarzeniami z 1915 r. Słowa naukowca nie wywołały dodatkowych, poważnych napięć pomiędzy Turkami a Ormianami. Wypowiedzi skarżącego nie można również zakwalifikować jako nawoływania do nienawiści, nietolerancji czy też przemocy wobec Ormian. Nic w sprawie nie wskazywało, że kierował się on pobudkami rasistowskimi.

Podobnie jak w wyroku Izby, uznano, że skarga wniesiona przez Perinçeka nie stanowiła nadużycia prawa i nie podlega odrzuceniu na podstawie art. 17 konwencji. Artykuł ten ma zastosowanie w sytuacji, gdy prezentowane poglądy mają na celu nawoływanie do przemocy i nienawiści. O ile poglądy skarżącego można zakwalifikować jako prowokacyjne i szokujące, ich wygłaszanie wpisuje się w ramy swobody wypowiedzi. Nie zostały one wypowiedziane w celu sprzecznym z tekstem i duchem konwencji. ©

Jak naprawdę wygląda aplikacja

Musimy przyjąć brutalną prawdę. W związku z obniżeniem standardów oraz liczbą chętnych przyjmowanych w ostatnich latach część osób nie utrzyma się w zawodzie



PAWEŁ RYBICKI

dziekan Izby Adwokackiej w Warszawie

Długo zastanawiałem się, jak zacząć ten tekst. Czy rozpocząć od męża z „pozytywną szajbą deregulacji”, czy może od ministra Ziobro? Przyszło mi jednak do głowy, żeby przypomnieć sobie świetny (a przecież nie tak dawny jeszcze) okres mojej aplikacji. Byliśmy rokiem dużym jak na ówczesne czasy, ponad 40 osób. Jednocześnie jednym z pierwszych, kiedy nie mieliśmy pensji od rady. Tak, tak, proszę państwa, rady adwokackie przez całe dziesięciolecie płaciły aplikantom pensje. Znaliśmy się wszyscy, pewne zachowania, w szczególności nieetyczne, były niemożliwe.

Czy panował nepotyzm? Ja go nie odczułem. Większość kolegów nie tylko nie była dziećmi adwokatów, lecz nawet nie pochodziła z rodzin prawniczych. Wiem, że zabrzmi to dziwnie, ale nie wszyscy z koleżanek i kolegów poradzili sobie dobrze na rynku. Wtedy! Na czterech latach aplikacji było nas sto kilkadziesiąt osób. Czy za mało? Liczba absolwentów prawa oczywiście przełożyła się na wzrost liczby kandydujących. Wypada się jednak zastanowić, czy liczba aplikantów powinna się zwiększyć w takim stopniu?

W czasach „po deregulacji” uczestniczyłem w ślubowaniach roczników adwokackich liczących ok. 1000 osób. Dodajmy roczniki radcowskie, na ogół nieco liczniejsze. Niektórzy przedstawiają to jako olbrzymi sukces, otwarcie zawodów, rozbięcie nepotycznego, zamkniętego środowiska. Ja oceniam to jako ogromną porażkę państwa, wymiaru sprawiedliwości i młodych ludzi, którzy zostali po prostu oszukani.

Zacznijmy od początku. Po roku 1990 jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać wszelkiego autoramentu szkoły wyższe, jednym z najpopularniejszych kierunków było prawo. W oczach wielu klucz do absolutnego sukcesu: finansowego, osobistego, prestiżowego. Niestety poziomowo powstających szkół wyższych był (i jest), ujmijmy to eufemistycznie, mocno zróżnicowany. Narastała presja na przypiecztowanie sukcesu tym, co wówczas zasadnie uznawane było za dostęp do przyzwoitego i niezłe płatnego zawodu. Uzyskanie tytułu adwokata (nieco później również radcy prawnego) wydawało się być kluczem. Lobby właścicieli prywatnych szkół wyższych rozpoczęło krucjatę zmierzającą do obniżenia warunków dostępu na aplikację. Vox populi, vox Dei. Z sukcesem.

Należy jednak przyznać, że władze naszego samorządu (w mniejszym stopniu radcowskiego) swoją bierną i dogmatyczną postawą przyczyniły się do tego w dużym stopniu. Jeden z moich starszych kolegów określił to żartobliwie mianem „etos, patos, rudymentos”. Niestety pozostali mentalnie w czasach, gdy zawód adwokata (obok księdza) cieszył się największym zaufaniem społecznym. Cały czas mieli na ustach wielkie nazwiska. Siła-Nowicki, Kern, Wende, opozycję demokratyczną, wydarzenia radomskie, proces księdza Jerzego... Niewątpliwie zasługi, tylko co z tego? Życie biegło dalej.

W konsekwencji w niedługim czasie samorządy utraciły prawo do organizowania egzaminów (tak wstępnych, jak i końcowych), a rzesza aplikantów skoczyła lawinowo (w stosunku do jego roku aplikacyjnego średnio niemal 15-krotnie). Doszła do tego wspomniana już „pozytywna szajba deregulacji”, doradcą prawnym mógł zostać każdy. Każdy, nawet bez formalnego wykształcenia prawniczego. Do tego kancelarie odszkodowawcze, windykacyjne itd. Efekt – całkowita pauperyzacja aplikacji. To nie jest już droga do osobistego i zawodowego sukcesu. Z prestiżu nie pozostało nic.

Siłą rozpędu przez kilka lat jeszcze liczba aplikantów rosła. Nie rósł natomiast ich poziom. Co ważniejsze, ilość pracy malała. Duża część ludzi, którzy zapożyczyli się w rodziny, aby wynająć pokój i opłacić aplikację, pozostanie w mojej opinii bez pracy. Jakiegokolwiek.

Możemy oczywiście sobie tłumaczyć, że to wina całego systemu edukacji, że przecież nagle okazało się również, że mamy tabuny bezrobotnych specjalistów od marketingu, socjologów itd. Tylko czy to usprawiedliwia rządzących? Pana od „pozytywnej szajby”, ministra Ziobro, św. pamięci ministra Gosiewskiego, premiera Tuska itd. Opcja polityczna nie ma tu znaczenia.

W żadnej mierze. Dwa czynniki wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. W pierwszej mierze populizm. Niechęć do narażania się wpływowemu lobby szkół wyższych (głównie tych nieuniwersyteckich) i rzeszy młodych głodnych kariery. Druga z pobudek była moim zdaniem znacznie dla palestry niebezpieczniejsza. Otóż była to chęć rozbięcia środowiska od władzy niezależnego, wpływowego i mającego



Po kilku latach entuzjazmu uzasadnionego raczej śledzeniem „Prawa Agaty” niż rzeczywistymi perspektywami i stanem wymiaru sprawiedliwości młodzi ludzie zrozumieli, że dostanie się na aplikację nie jest żadną gwarancją życiowego sukcesu

określony prestiż. I udało się, w znacznej mierze. Nie jesteśmy bez winy, ale presja była ogromna. Nie umieliśmy się w żaden sposób skomunikować ze społeczeństwem (tu należy zwrócić uwagę na działania, a właściwie ich brak, naczelnych władz palestry). Nie umieliśmy wyjaśnić ludziom, że obniżenie prestiżu, lawinowy wzrost liczby aplikantów, w konsekwencji również rad-

ców prawnych i adwokatów obróci się przeciw nim.

Efektom jest nabór na aplikację anno domini 2015. Znacznie mniejsza liczba kandydatów i niemal połowa mniej aplikantów. A to dopiero w moim odczuciu początek. Po kilku latach entuzjazmu uzasadnionego raczej śledzeniem „Prawa Agaty” niż rzeczywistymi perspektywami i stanem wymiaru sprawiedliwości młodzi ludzie zrozumieli, że dostanie się na aplikację nie jest żadną gwarancją życiowego sukcesu.

Czy możemy coś zrobić?

W pierwszym rządzie apeluję do młodszych koleżanek i kolegów o zaangażowanie się w działania samorządu. Jeśli nie udało się obronić rozsądnego (ilościowo i jakościowo) naboru do zawodu, to róbcie wszystko, aby podnosić, a nie obniżać standardy. I wywierać presję na rządzących. Jak pokazał warszawski protest, tylko aktywnie, niestępy czasami również na ulicy, jesteście w stanie obronić ten piękny zawód. Musimy (musicie) dążyć do „odbitcia” rynku usług prawniczych z rąk osób całkowicie niekompetentnych i nieodpowiedzialnych. Nie jest to miejsce na ocenę obecnej ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej, lecz regulacje te stanowią wyłom w zakresie kompetencji osób, które udzielają pomocy prawnej. Musimy też przyjąć brutalną prawdę. W związku z obniżeniem standardów oraz liczbą chętnych przyjmowanych w ostatnich latach na aplikację część osób nie utrzyma się w zawodzie. Dążmy więc do tego, aby dalsze nabory miały charakter rozsądny. Aby ludzie mieli świadomość, że mamienie wizją świetnego i dobrze płatnego zawodu to fikcja i cynizm. Liczę, że wystawicie tym cynikom rachunek. Również przy urnach. Za szajbę.

Jako dziekan nawiązuję coraz ściślejszą współpracę z kolegami radcami. Jedziemy, kolokwialnie rzecz ujmując, „na tym samym wózku”. Szanując odrębności, posiadamy przecież te same kompetencje, a więc dalsze rozsądzanie zawodów zaufania publicznego dotyczy w tym samym stopniu radców co adwokatów. Mam nadzieję, że za kilka lat sytuacja wróci do normy. Pamiętajmy jednak, że rządzący zawsze będą mieli zapędy do poszerzenia swojego imperium, pod pozorem walki z terroryzmem, deregulacji czy jakimkolwiek innym. Dla naszego dobra, ale przede wszystkim dla dobra wymiaru sprawiedliwości i obywateli, musimy się temu przeciwstawić. ©

AUTOPROMOCJA

Serwis dla:

Adwokatów, RADCÓW, Sędziów,
PROKURATORÓW, **Aplikantów,** Notariuszy,
Ludzi prawa, KOMORNİKÓW

EKSKLUZYWNE TEKSTY o orzeczeniach sądów i projektach ustaw

WNIKLIWE KOMENTARZE i opinie prawniczych autorytetów

AKTUALNE INFORMACJE dla każdej z korporacji prawniczych

WYSOKI POZIOM dyskusji wyłącznie w prawniczym gronie

PRAWNIK.PL

LUDZIE. PRZEPISY. OPINIE

SPRAWDŹ »

PRENUMERATA:

Cena prenumeraty DZIENNIKA GAZETY PRAWNEJ: Wersja Standard – miesięczna (październik 2015 r.): 110,00 zł; październik–grudzień 2015 r.: 320,00 zł; Wersja Premium – miesięczna (październik 2015 r.): 127,60 zł; październik–grudzień 2015 r.: 371,20 zł. Wszystkie ceny brutto (zawierają 8% VAT). Więcej informacji na stronie www.gazetaprawna.pl/prenumerata

DZIENNIK GAZETA PRAWNA
prawnik

Redakcja: ul. Okopowa 58/72; 01-042 Warszawa, tel. 22 530 40 40, faks: 22 530 40 39; e-mail: gp@infor.pl ■ Redaktor naczelna: Jadwiga Sztabińska
Zastępcy redaktor naczelnej: Dominika Sikora, Paweł Nowacki, Marek Tejchman ■ Sekretarze: Łukasz Bąk – szef sekretariatu, Rafał Drzewiecki, Anna Godlewska, Wojciech Łysek, Elżbieta Pietrak, Mirosław Mazanec, Mira Suchodolska ■ Redaguje: Ewa Szadkowska ■ Szef działu foto: Krzysztof Cieślewicz ■ Biuro reklamy (tel. 22 530 44 44): Dyrektor Centrum Reklamy: Katarzyna Jasińska-Szulc ■ Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz ■ Produkcja: Elżbieta Stamler, tel. 22 530 42 24

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ® – znak odpłatności; ©® – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych